Nr 469. **Kraków, Czwartek 16 Września 1915.** **Rok XXXIV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein. & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nad Seretem, Ikwą i Horyniem.

»Österreichische Morgenztg.« przynosi z Berlina następujący telegram, ogłoszony przez tamtejsze pisma wieczorne z dnia 15 bm.:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 14 września.

Nie tyle względy wojskowe, ile raczej polityczne spowodowały Rosyan do trzymania się za wszelką cenę **na ostatnim skrawku Galicyi aż do granicy rumuńskiej.** Na tym odcinku front rosyjski, skutkiem bardzo wielkiego skrócenia się, zyskał pomyślne warunki wojskowe, które powiększyły się **przez ściągnięcie posiłków od strony Kijowa.**

Rosyanie pragnęli przedewszystkiem wyprzeć wojska generała Pflanzer-Baltina, znajdujące się na wschodnim brzegu Seretu, w pobliżu ujścia tej rzeki od Dniestru. Ta walka po niedawnem osłabnięciu znowu zawrzała na stromych brzegach rzeki. Mimo strasznych strat, Rosyanie ciągle szli do ataku, **pędzeni z tyłu strzałami własnych dział i karabinów maszynowych.**

Gdy podchodzili pod stanowiska austro-węgierskie, padali pokotem pod ogniem dział i karabinów maszynowych. Reszta uciekała. Nad środkowym Seretem **toczyły się walki na zachód od rzeki.** Tutaj wojska niemieckie generała Bothmera musiały usunąć się na wzgórza, położone wzdłuż wschodniego brzegu Strypy. W odległości 15 kilometrów na zachód od Seretu poza stepem Pantalichy, a właściwie Strusowskim, **wojska nasze obwarowały się.** Usunięciu się centrum odpowiadało usunięcie się lewego skrzydła.

Gdy Rosyanie o świcie poszli do ataku, **wojska sprzymierzone były już na to przygotowane.** Rosyanie zostali **odparci,** a znaczna ich liczba dostała się do niewoli. Wypadki na froncie wzdłuż Seretu oddziałały oczywiście **na armię generała Böhm-Ermollego,** działającego dalej na północ. Na atak rosyjski od strony Zbaraża odpowiedziały wojska sprzymierzone **silnym atakiem w stronę Nowego Aleksińca.** Tutaj pomiędzy górną Ikwą a górnym Horyniem toczy się jeszcze gwałtowna bitwa.

Lewe skrzydło armii Böhm-Ermollego wstrzymywane było ogromnemi trudnościami terenu nad Ikwą, przed wzgórzami Krzemienieckiemi. Mimo to wojska austro-węgierskie **wzięły szturmem przedmieście Dubna** na prawym brzegu rzeki z koszarami, obozem barakowym i dworcem kolei, **a Rosyan wyparły do lasu pod Horynkami.** Na północ od Równa wojska austryackie na wschód od Deražna **posunęły się dalej.** Cała ta okolica jest opustoszała.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego, Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 15 września, g. 8 wiecz.

Ataki rosyjskie na froncie galicyjskim i wołyńskim **trwają dalej.** Nad dolnym Seretem i na północ od Dniestru **osłabły one znacznie.** Natomiast nad granicą besarabską, na linii, która się ciągnie **na wschód od Strypy,** a wreszcie nad Ikwą i Stubłem ataki rosyjskie są nieustanne i bardzo **gwałtowne.**

Ale front wojsk sprzymierzonych odpiera te ataki i nie doznał żadnego wstrząśnienia.

Walka samolotów nad Czerniowcami.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

»N. W. Tagblatt« donosi z Czerniowiec:

W ostatnich dniach rozgrywały się **walki pomiędzy samolotami austro-węgierskiemi a rosyjskiemi.** Zaciętą zwłaszcza była walka ostatnia pomiędzy austryackim dwupłatowcem a rosyjskim samolotem. Skutkiem uszkodzenia **spadł samolot rosyjski, a lotnik zginął.**

Pierwsza filia Banku austro-węgier. w zdobytym kraju.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

»N. Fr. Presse« donosi, że pierwsza filia Banku austro-węgierskiego w krajach odebranych Rosyi, p o w s t a n i e z a p e w n e w L u b l i n i e.

Panika w Mińsku.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

»N. Fr. Presse« powtarza depeszę »Berliner Tageblattu« z Sztokholmu: »Nowoje Wremia« donosi, że uchodźcy z Wilna i Dźwińska wywołali swojemi opowiadaniami **panikę** także w Mińsku. **Ludność Mińska masami opuszcza miasto.** Zamknięciu wszystkich sklepów zapobiegło tylko wdanie się władz.

Gdzie jest główna kwatera rosyjska?

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

Z Berna donoszą: Wojskowy referent »Bundu« pisze, że g ł ó w n a k w a t e r a r o s y j s k a w r a z z c a r e m znajduje się w Mińsku lub w M o ł o d e c z n i e, najważniejszym węzłowym punkcie kolejowym, 65 km. na północny-zachód od Mińska.

Gratulacye carowi.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

Pisma tutejsze donoszą, że z okazyi objęcia przez cara naczelnego dowództwa nad armią rosyjską, odbyła się także wymiana depesz między królami angielskim i włoskim z jednej, a carem z drugiej strony.

Brak amunicyi w Rosyi.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Czerniowce, 16 września.

Podoficer armii rosyjskiej, Niemiec bałtycki, który dostał się do niewoli, opowiada, **że armia rosyjska cierpi na brak naboi̇ów karabinowych.** Dowóz amunicyi jest **zupełnie zdezorganizowany.**

Niedopuszczalność krytyki wojennej w Dumie.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi ze Sztokholmu:

Na posiedzeniu konwentu seniorów oświadczył prezydent Dumy, że interpelacye, skierowane **przeciwko naczelnemu kierownictwu armii nie będą dopuszczone,** gdyż po objęciu naczelnej komendy **przez cara** krytyka jego rozporządzeń jest niedopuszczalna.

Powołanie niewysłużonego pospolitego ruszenia w Rosyi.

Kopenhaga, 16 września.

»Nat. Tidende« donosi z Bukaresztu:

Car podpisał dekret o powołaniu niewysłużonego pospolitego ruszenia drugiego powołania. Popisowi muszą w ciągu 3 dni być gotowi do odjazdu.

Wojskowo przemysłowy centralny komitet w odezwie do robotników zawezwał tychże do wysłania delegatów do tegoż komitetu. Odezwa wystosowana w tonie rozpaczliwym, mówi, że **straszliwe niebezpieczeństwo wzywa** cały naród rosyjski do niesienia pomocy armii. Nieprzyjaciel ma siłę dzięki swej przewadze technicznej i może być jedynie pokonanym (!) jeżeli się skupi wszystkie siły i środki techniczne. Dlatego obrona jest rzeczą całego narodu.

Ks. meklemburski Jan w Konstantynopolu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

„Fremdenblatt“ donosi z Berlina:

„Berliner Zeitung am Mittag“ powtarza doniesienie londyńskiego „Daily Telegraph“ z Konstantynopola, że Enver pasza podczas odwiedzin ks. Jana meklemburskiego wśród wojsk tureckich powiedział:

„Obecność księcia jest oznaką przybycia wielkiej armii niemieckiej“.

Obiega pogłoska w Konstantynopolu, że **książę przywiózł kilka milionów w złocie.**

Londyn pod grozą bombardowania.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 16 września.

Donoszą z Chrystyanii:

»Morgenbladet« donosi z Londynu, że ostatnia rada gabinetowa zajmowała się także wyprawami »z e p p e l i n ó w«. — Rada uchwaliła p r z e n i e ś ć ważniejsze władze państwowe z Londynu.

Akcya „Zeppelinów“.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bazylea, 16 września.

„Baseler Anzeiger“ donosi: Jak już doniesiono, podczas ostatniego ataku Zeppelinów na Londyn została uszkodzoną fabryka wyrobów tkackich w St. Gall. Obecnie donoszą, że także biura rozmaitych agentów tutejszych firmy zostały zniszczone przez pożar względnie wodą podczas gaszenia. Według położenia tych biur, wynika, że bomby zostały rzucone w najbardziej ożywionej części przemysłowej olbrzymiego miasta, a mianowicie w pobliżu Banku angielskiego.

Sprawa „Arabica“.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Hamburg, 16 września.

„Hamburger Nachrichten“ donoszą: Jak donosi telegram z Waszyngtonu, prezydent Wilson jest obecnie gtowym do oddania sprawy „Arabica“ haskiemu trybunałowi rozjemczemu. Natomiast nie chce prezydent zmienić zajętego poprzednio stanowiska w pozostałych zasadniczych sprawach, które zostały ogłoszone w amerykańskiej nocie.

Sprawa ambasadora austro-węgierskiego w Waszyngtonie.

Berlin, 15 września.

»Vossische Ztg.« donosi z Kopenhagi:

Donoszą z Waszyngtonu, że austro-węgierski ambasador w Waszyngtonie, bar. Dumba, **opuści Amerykę dnia 22 września.** Podróż do Europy odbędzie bar. Dumba na duńskim parowcu »Frederic«.

Amsterdam, 16 września.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

Austro-węgierski ambasador bar. Dumba, oświadczył, że wniósł podanie, ażeby go rząd odwołał z udzieleniem urlopu i w ten sposób umożliwił mu w Wiedniu wyłuszczenie powodów, które skłoniły rząd amerykański do żądania, ażeby rząd austro-węgierski go odwołał.

Widoki akcyi pomocniczej dla Galicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 16 września.

Jak się dowiaduje »N. Fr. Presse«, wczoraj wieczór, podczas rokowań rządu z zastępcami Galicyi o **gospodarczej odnowie kraju,** prezydent ministrów hr. Stuergkh dał oświadczenie stanowczo **przychylne dla tej sprawy.** W kołach posłów polskich spodziewają się po tych oświadczeniach **szybszego przebiegu akcyi pomocniczej dla Galicyi.**

Moratoryum w Galicyi.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 14 września.

(=) Jak wiadomo, z końcem bieżącego miesiąca gaśnie moc prawna rozporządzenia cesarskiego, mocą którego przedłużone zostało moratoryum w Galicyi do wymienionego terminu. Wyłoniło się tedy pytanie, czy moratoryum ma być jeszcze przedłużone, czy też zniesione. W sprawie tej odbyła się w ministeryum sprawiedliwości pod przewodnictwem szefa sekcyi, dra Schauera, konferencya, w której wzięli udział przedstawiciele tutejszych i galicyjskich korporacyj, interesowanych w tej kwestyi.

Przedstawiciele Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie postawili wniosek, ażeby w obrębie trybunałów w Krakowie, Nowym Sączu i Wadowicach rozpocząć procentowe znoszenie moratoryum. Wedle tego planu płaciliby dłużnicy 5% kwoty dłużnej i z końcem października, 5% z końcem listopada, 5% z końcem grudnia i tak dalej.

Przedstawiciele innych Izb handlowych i przemysłowych w Galicyi podnieśli natomiast, że w Galicyi nie tak rychło zapanują normalne stosunki, że ruch ekonomiczny znajduje się w zastoju i że przecież Galicya wschodnia jest jeszcze ściślejszem terytoryum wojennem, na którem częściowo nie ma połączeń pocztowych i na którem nie otworzono jeszcze sądów. Nie ma jeszcze kredytu towarowego, zwłaszcza zaś ludność wiejska nie może uiszczać dłużnych opłat. Skutkiem tego zniesienie moratoryum pod jakąkolwiek formą byłoby przedwczesnem.

Odezwały się głosy, że możnaby zaprowadzić procentowe znoszenie moratoryum w okręgu sądu obwodowego w Wadowicach. Reszta kraju nie jest przygotowana na taki krok, aczkolwiek nie można zaprzeczyć, że niektórzy kupcy sprzedali zyskownie swoje zapasy. Na to odpowiedzieli przedstawiciele krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, że jeżeli procentowe znoszenie moratoryum nie zostanie zaprowadzone także w Krakowie, to oni cały swój wniosek cofają.

Z drugiej strony przeważna liczba przedstawicieli korporacyj gospodarczych podniosła, że myśl, która wyszła z łona ministerstwa sprawiedliwości, ażeby zaprowadzić indywidualne znoszenie moratoryum, jest może najlepszem rozwiązaniem kwestyi. — Gdy roztrząsano w swoim czasie sprawę przedłużenia ostatniego moratoryum, ministerstwo sprawiedliwości wystąpiło z wnioskiem, ażeby wierzycielowi wolno było pozwać dłużnika przed sąd, który miałby moc orzekania, że dłużnik ma uiścić się z długu, jeżeli wierzyciel udowodni, że dłużnik ma możność zapłacenia. Taka instytucya odwrotnego niejako moratoryum sędziowskiego jest może najlepszym sposobem, ażeby uczynić zadość innym uprawnionym żądaniom.

Przedstawiciele korporacyj wiedeńskich, a to Izby handlowej i przemysłowej, Komitetu nieustającego dla przemysłu, handlu i rękodzieł, Związku wierzycieli, tudzież innych organizacyj dla obrony praw wierzycieli podnieśli z naciskiem, że należy wreszcie rozpocząć znoszenie osobnego moratoryum galicyjskiego, gdyż — zdaniem ich — liczni kupcy w Galicyi cieszą się bardzo dobrym obrotem i mają dosyć gotówki, ażeby rozpocząć wypłatę swoich zobowiązań pieniężnych.

Strona przeciwna podniosła z niemniejszym naciskiem, że takie wypadki pomyślnego obrotu handlowego są wyjątkowymi i że ogół ludności w Galicyi nie ma jeszcze możności podjęcia wypłat. Częściowym powodem tego jest brak kredytu towarowego. Na to odpowiedzieli przeciwnicy przedłużenia moratoryum, że właśnie udzieleniu kredytu towarowego stoi na przeszkodzie moratoryum. Powstaje stąd błędne koło, z którego można wyjść jedynie przez rozpoczęcie znoszenia moratoryum. Dalej podniosła tu grupa ekspertów, że gdy miano znieść moratoryum w innych krajach koronnych, dłużnicy równie opierali się temu, później atoli okazało się, że zniesienie moratoryum przyczyniło się do skonsolidowania życia ekonomicznego.

Eksperci nie zgodzili się na żaden konkretny wniosek, ale — jak podnosi zgodnie prasa tutejsza — z dyskusyi wyniesiono wrażenie, że moratoryum w Galicyi zostanie jeszcze przedłużone na kilka miesięcy, ale że będzie to ostatniem przedłużeniem i że z dniem 1 stycznia 1916 r. rozpoczną się wypłaty długów. Jak się zdaje, zaprowadzone zostanie indywidualne znoszenie moratoryum, mianowicie w ten sposób, że wierzyciel może zażądać, ażeby sąd orzekł, że dłużnik nie ma już prawa do moratoryum. Nastąpi prawdopodobnie także zmiana co do moratoryum wekslowego, a mianowicie wyłączone być mają od moratoryum weksle, wystawione po dniu 1 października 1914 r.

Uregulowanie cen mąki.

Urzędowa „Gazeta Lwowska“ ogłosiła następujące rozporządzenie namiestnika Galicyi z dnia 9 b. m., wydane na podstawie § 19 rozporządzenia cesarskiego z dnia 21 czerwca 1915 roku:

Dla drobnej sprzedaży mąki ustanawia się następujące ceny za 1 klg.:

Mąka pszenna piekarska, grysik pszenny, pszenna mąka razowa (mąka na chleb Grahama) 76 h.

Mąk pszenna do gotowania 66 h.

Mąka pszenna chlebowa 48 h.

Mąka żytnia jednolita 48 h.

Dla miejscowości, położonych w obrębie dalszym, niż 10 kilometrów od właściwej kolejowej stacyi dostawy, zezwala się na podwyżkę o 2 hal. na 1 kilogramie.

Każdy sprzedawca mąki obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy mąki widocznymi napisami według pojedynczych gatunków, a nadto uwidocznić równocześnie ceny poszczególnych gatunków mąki według wagi. — Każde mieszanie, albo inna jaka zmiana mąki, przeznaczonej do sprzedaży, jest surowo zakazane. Każdy sprzedawca mąki ma odpis niniejszego rozporządzenia umieścić w lokalu sprzedaży w miejscu dla każdego widocznem.

Polityczne władze I. instancyi (w Krakowie magistrat) i władze policyjne mają prawo przeprowadzać każdej chwili rewizyę w lokalach sprzedaży przez własne organa i umyślnie ustanowionych znawców i pobierać według uznania próbki do badania. Sprzedawcy mąki i ich zastępcy są obowiązani udzielać organom władzy i znawcom żądanych przez nich wyjaśnień.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą grzywną do 2.000 K, albo aresztem do trzech miesięcy — przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 K, albo aresztem do do sześciu miesięcy. — Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

KRONIKA.

Kraków 16 września.

Brak ziemniaków w Krakowie. Miasto nasze żyje pod znakiem różnych „braków“. Codziennie pisma donoszą o braku mąki, chleba, tłuszczów, jaj, mięsa, cukru i t. p. W ostatnich czasach zabrakło także w naszem mieście tak ważnego, szczególnie dla uboższej ludności, artykułu spożywczego, jak ziemniaki. Powodem tego braku są w pierwszym rzędzie przepisy legitymacyjne dla komunikacyi z Królestwem Polskiem, z powodu których ludność wiejska ma obecnie dostęp do Krakowa niesłychanie utrudniony. Dowóz ziemniaków zmniejszyła również spekulacya handlarzy, wykupujących je w okolicach miasta, aby artykuł ten sprzedawać następnie po wysokich cenach w innych krajach monarchii.

Należałoby pomyśleć o należytym dowozie ziemniaków do Krakowa, ponieważ obecnie pod zimę ludność musi się zaopatrywać w ten niezbędny dla niej artykuł żywności. Naglącą jest potrzeba, aby władze miejskie porozumiały się z komendą twierdzy w sprawie niezbędnych w tym wypadku ulg, a zwłaszcza w sprawie przywrócenia ważności już dawniej wydanym dla włościan z Królestwa przepustkom „aż do odwołania“, gdyż włościanom trudno jest wystarać się o paszporty w dotyczących komendach etapowych.

Brak chleba w Krakowie. Sytuacya chlebowa w dniu dzisiejszym jeszcze się bardziej pogorszyła. Wobec wyczerpania się resztek mąki u piekarzy, wielu z nich dzisiaj sklepów swoich zupełnie nie otwierało. Tę niewielką ilość chleba, jaką wypiekli, powysyłali do stałych swoich odbiorców, do restauracyj, kawiarń i t. d., a tylko resztki posprzedawali w piekarniach publiczności.

Wczoraj magistrat mąki jeszcze nie wydawał i obiecał uczynić to dopiero dzisiaj. Piekarze słyszą to samo już od poniedziałku, mimo przyrzeczeń jednak mąki nie ma, a wskutek tego niema chleba. Dzisiaj jednak istotnie ma się rozpocząć sprzedaż mąki żytniej, pszenicznej i jęczmiennej.

Magistrat ma do odsprzedaży bardzo znaczne zapasy mąki, tak że stagnacya w piekarniach trudną jest do usprawiedliwienia.

8.000 podań o paszporty na wyjazd z Krakowa do dalszego lub bliższego okręgu wojennego wniesiono do dyrekcyi policyi w Krakowie od czasu ogłoszenia przymusu paszportowego. Podania te załatwiają radca policyi Mazurkiewicz i st. komisarz dr Minasowicz. Z powodu wielkiej liczby podań oraz braku sił urzędniczych na wydawanie paszportów muszą interesenci czekać dłuższy czas. Znaczną część bowiem urzędników dyrekcyi policyi krakowskiej powołały władze wojskowe do okupowanego terytoryum Królestwa Polskiego, a w ich miejsce do dyrekcyi policyi nie powołano nowych sił. Wobec nawału proszących o paszporty, pomnożenie sił w krakowskiej dyrekcyi policyi jest naglącem, na co zwracamy uwagę namiestnictwa.

Przegląd pospolitaków. Dzisiaj stają do przeglądu wojskowego pospolitacy, urodzeni w roku 1867, których nazwiska zaczynają się na litery A—G. Przegląd pospolitaków, urodzonych w roku 1867 potrwa do poniedziałku. W przyszły wtorek i środę stawać będą urodzeni w roku 1866, a w piątek i sobotę urodzeni w roku 1865. Przegląd skończy się w sobotę 25 b. m.

Wykopaliska romańskie na Wawelu. Z powodu braku kwalifikowanych sił przerwano roboty około wykopalisk romańskich na Wawelu. Wykopaliska te zabezpieczono na zimę, a na wiosnę rozpoczną się dalsze prace, nad któremi, jak wiadomo, objęła dozór krakowska Akademia umiejętności.

Wiadomości artystyczne. Znana śpiewaczka operowa, p. Marya Pilarz-Mokrzycka, bawi w Krakowie.

Biuro informacyjne dla spraw ewakuacyjnych w magistracie krakowskim mieści się obecnie w oficynach na parterze, drzwi Nr 5, 6 i 8. Dawniej mieściły się w tych lokalach biura N. K. N.

Kolumna Legionów. „Straż Polska“ dokona w niedzielę dnia 19 września gremialnego wbijania gwoździ w Kolumnę Legionów. Prezydyum „Straży Polskiej“ zaprasza członków, aby zechcieli jak najliczniejszy wziąć udział w tej uroczystości i w tym celu zgromadzili się w najbliższą niedzielę o godzinie 11 przed południem w lokalu „Straży Polskiej“, Rynek L. 6, I. p., skąd wyruszą do Kolumny.

Sekcya opieki nad Legionistami Ligi kobiet N. K. N., zajmująca się między innemi obecnie dostarczaniem odzieży dla superarbitrowanych Legionistów, zwraca się do publiczności z prośbą o dostarczanie z powodu zbliżającej się zimy ciepłych ubrań, palt i t. p. Dary przyjmuje się w biurze Ligi kobiet, plac Maryacki L. 9, I. piętro.

Z gimnazyum realnego (IV). E g z a m i n d o j r z a ł o ś c i j e s i e n n y w gimnazyum realnem (IV) odbędzie się w przyszłym tygodniu, a mianowicie: egzamin piśmienny w dniach: 20, 21 i 22 b. m., a egzamin ustny w dniu 25 b. m. Uzupełnienia egzaminu uprzedniego zdać należy w dniu 18 b. m.

Kronika lwowska.

O kradzież 80.000 koron. Dnia 20 b. m., w poniedziałek, rozpocznie się we Lwowie przed wzmocnionym trybunałem karnym proces o największą kradzież, jakiej dokonano podczas inwazyi rosyjskiej we Lwowie, dnia 3 grudnia. Zrabowano wówczas ze sklepu jubilerskiego Władysława Kwaśniewskiego przy placu Halickim l. 3 biżuterye wartości 70.000 koron, dwie książeczki Banku krajowego na kilkaset koron, gotówką 500 rubli i 500 koron. Rabunek został dokonany w sposób zupełnie »nowoczesny«. Dnia 3 grudnia wynajęła mieszkanie, znajdujące się nad sklepem jubilerskim p. Kwaśniewskiego, jakaś elegancka dama, a zaraz wieczorem wprowadzili się tam jacyś dwaj jegomoście z mnóstwem pak i pudełek i, jak się okazało, zaraz zabrali się do roboty. Wywiercili dziurę w podłodze, a następnie za pomocą drabiny sznurowej dostali się do sklepu.

P. Kwaśniewski, otworzywszy nazajutrz rano sklep, znalazł w nim straszne spustoszenie. Szyby wystaw porozbijane, w boku kasy ogniotrwałej olbrzymia dziura, wewnątrz jej pustki, a na kasie i na podłodze setki pudełek i etui z kosztowności. Złodzieje zabierali tylko rzeczy droższe, pozostawiając srebro i imitacyę. Starzy agenci policyjni, pozostali we Lwowie, oglądnąwszy sytuacyę, nabrali przekonania, że kradzieży tej mógł się dopuścić tylko Wincenty Papara, znany włamywacz, wydalony raz na zawsze ze Lwowa. Ślad jednak po złodzieju zginął.

W kilkanaście dni po kradzieży do zakładu zastawniczego Banku hipotecznego zgłosił się elegancko ubrany jegomość z młodą kobietą, składając do zastawu pierścionki i broszki, wartości około 3.000 koron. Jak się pokazało, eleganckim jegomością był Julian Bekiesz, znany oszust.

Bekiesz przyciśnięty do muru zeznał, że kosztowności te otrzymał od Papary, gdzie jednak złodziej się obraca, nie chciał zdradzić.

W kilka tygodni później wykryto norę Papary, który mieszkał przy ul. Wyspiańskiego. Na jego pojmanie wybrało się kilku agentów i kilkunastu grodowych. Jeden z nich zapukał do okna, a gdy Papara się wychylił, rzucono się na niego i ubezwładniono. Wraz z Paparą aresztowano narzeczoną jego, Annę Manuit, 22-letnią służącą bez zajęcia, analfabetkę, tę właśnie, która wynajmowała mieszkanie nad sklepem p. Kwaśniewskiego, a jednym z jednym z tragarzy jej, który badał sytuacyę i przywiózł paki, był Papara.

W poniedziałek dnia 20 b. m. na ławie oskarżonych zasiądą tedy Winc. Papara i Anna Manuit, oskarżeni o kradzież, a dalej Julian Bekiesz, Stefania Gembarska, Jan, Marya i Anna Ładowscy, Stanisława Baranowska, ekspedytorka »Gazety Codziennej«, Roman Czapka i Karol Wild, oskarżeni o uczestnictwo w kradzieży. Rozprawa potrwa 4 dni.

Powrót profesorów lwowskich. Profesor wszechnicy dr Józef Kallenbach przybył z powrotem ze Szwajcaryi do Lwowa. Powrócił także po całorocznym pobycie w Białej prof. dr Wilhelm Bruchnalski.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Wydział Tow. po kilkunastomiesięcznej przerwie odbył we wtorek 14 b. m. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa red. A. Milskiego. Przyznano pensye wdowie pp. Emilii Karczowej i Wincentynie Krajewskiej, oraz dodatek na wychowanie dzieci. Dwom kolegom przyznano zapomogi. Do komitetu, zajmującego się uczczeniem zasług dra T. Rutowskiego, wydelegowano pp. A. Milskiego i dra Aleksandra Vogla. Uchwalono wezwać kolegów do regularnego płacenia wkładek i do wyrównania zaległości.

Wiadomości o jeńcach. Jan Penes ze Lwowa, jeniec wojenny, obecnie w Astrachaniu, poszukuje adresu Izy K[illegible]lińskiej.

Brak dorożek i zaprzęgów we Lwowie. Lwów cierpi w wysokim stopniu na brak dorożek. Jak donoszą dzienniki lwowskie, pozostało we Lwowie obecnie z 380 dorożek tylko około 120, a w najbliższych dniach liczba ta ma się jeszcze zmniejszyć. Głównym powodem tego jest brak karmy dla koni, oraz system rekwizycyi podwód, co spowodowało również zmniejszenie się ilości zaprzęgów ciężarowych. Zjawisko to zaczyna być zastraszającem, to też odnośne sfery lwowskie szukają środków zaradczych. We wtorek kilkudziesięciu właścicieli dorożek, przedsiębiorstw spedycyjnych, oraz przewozowych zaprzęgów obradowało przy współudziale delegata intendantury komendy miasta, porucznika Thora, oraz delegata Izby handlowej i przemysłowej, dra Trawińskiego i Eilego, nad potrzebą uregulowania aprowizacyi Lwowa w karmę dla koni.

Od dłuższego już czasu brak we Lwowie owsa, względnie ceny jego poszły pięciokrotnie w górę. Starano się zastąpić owies otrębami, lecz i te się już nawet wyczerpały. Przedsiębiorstwa przewozowe muszą ograniczać coraz bardziej liczbę koni, wysyłanych do roboty, względnie muszą się koni wyzbywać. Interesowani uchwalili wysłać deputacyę do komendanta miasta, ekscel. Letowsky'ego, oraz do dyrektora policyi, Reinlendera, któraby przedstawiła postulaty, tyczące się zapewnienia karmy dla koni. Przemawiano też za podniesieniem taryfy dorożkarskiej i przewozu ciężarów. Zażądano, aby właścicieli przedsiębiorstw dorożkarskich i przewozowych we Lwowie zwolniono zupełnie od obowiązku dostarczania podwód, względnie żądano od nich podwód tylko w wyjątkowo ważnych okolicznościach i na małe odległości. Dyrekcya policyi lwowskiej opracowuje już projekt podwyższenia taryfy dorożkarskiej.

Z kraju.

Zaginieni robotnicy. W dniu 4 września b. r. pociągiem wieczornym wysłanych zostało przez zarząd baraków w Choceniu 10 robotników do Nowego Sącza, którzy poprzednio ugodzili się do robót lasowych w Żegiestowie. Na miejsce przyjechało siedmiu robotników, zaś trzech po drodze zaginęło, mianowicie: Ramer Michał, lat 25, Paździór Mich., lat 43 i Bednarski Józ., lat 18 — wszyscy trzej z Sichowa pod Lwowem. Wedle opowiadań innych robotników, podczas nocnej jazdy zaginęli oni na jednej ze stacyj kolejowych między Białą a Nowym Sączem. Ze względu, iż zachodzi podejrzenie, że zaginieni mogli uledz jakiemuś nieszczęśliwemu wypadkowi — powiatowy Urząd pracy w Nowym Sączu prosi o zawiadomienie, gdyby ktoś miał o zaginionych jakąś wiadomość.

Przeciwko fałszywym wieściom o płatności długów. „Gazeta Lwowska" zamieszcza następujący komunikat urzędowy: Doszło do wiadomości władz, że w niektórych okolicach kraju rozszerzane są fałszywe wieści, iż długi, pozaciągane w różnych instytucyach kredytowych, przepadną, albo że procenty od pożyczek będą darowane i nie potrzeba ich płacić. Oznajmia się przeto, że ci, którzy szerzą tego rodzaju fałszywe wieści, będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności, a zarazem przestrzega się wszystkich, którzy oddają się tym niedorzecznym nadziejom, przed szkodliwemi następstwami, jakie stąd dla nich samych wynikną.

Ani prawa właścicieli wkładek oszczędności do należących się im kapitałów i procentów, ani też prawne zobowiązania dłużników do zwrócenia wierzycielom pobranych od nich pożyczek i należących się od nich procentów, nie mogą być w niczem ukrócone i muszą być uszanowane. „Moratoryum" pozwala tylko na odroczenie do późniejszego terminu zapłaty niektórych zobowiązań, ale bynajmniej nie zwalnia od obowiązku zapłacenia procentów za cały czas wyzyskanego odroczenia zapłaty.

W Akademii rolniczej w Dublanach rozpocznie się rok szkolny dnia 15 października. Na razie ogłoszono wpisy na rok I.; dyrekcya czyni starania, aby je rozszerzono na wszystkie trzy lata. — Po roku więc przerwy i ta placówka kultury polskiej zacznie tętnic normalnem życiem. Szczęśliwym trafem instytuty naukowe Akademii dublańskiej nie ucierpiały wcale w czasie inwazyi nieprzyjacielskiej. Zarówno biblioteka, jak muzea i pracownie, są nienaruszone. Jedynie folwark Akademii poniósł dotkliwe straty przez zniszczenie pięknej obory wschodnio-fryzyjskiej, tudzież spalenie stodół podczas odwrotu Rosyan. — Wszelkie pisma do Akademii adresować należy na razie: Lwów, gmach sejmowy, ponieważ poczta miejscowa nie została jeszcze reaktywowaną.

Kronika warszawska.

Wyroki sądów wojennych. Urzędownie ogłoszono: Przez sąd polowy przy urzędzie gubernialnym m. Warszawy zostali skazani na śmierć 4-go września 1915 oskarżeni o szpiegostwo przeciwko armii niemieckiej: Piotr Ryszkin, Stefan Szymański, Wasili Pietrek i Czesław Niemożykiewicz. Wszyscy czterej zostali w dniu 8 b. m. rozstrzelani.

Sprawy żywnościowe. Warszawa, dzięki staraniom Komitetu Obywatelskiego u władz wojskowych ma otrzymać mąkę z Modlina w ogólnej ilości 10.000 centnarów metr. Do dnia 7 b. m. sprowadzono już 850 worków. Reszta ma być sprowadzona barkami wiślanemi.

Brak nafty, jak donosi »Kuryer Warszawski«, coraz więcej daje się we znaki mieszkańcom miasta. Nie ma czem oświetlać mieszkań, wskutek czego rzemieślnicy wieczorem pracować nie mogą. Zapasy jeszcze istniejące sprzedaje się po cenach bardzo wysokich.

Kobiety polskie w chwili obecnej. „Nasz Dom", redagowany w Warszawie przez p. Lucynę Kotarbińską, po krótkotrwałej przerwie staje znów do pracy wśród kobiet. Redaktorka wzywa swoje czytelniczki do wytrwania:

„Kobiety polskie, dziś więcej, aniżeli kiedykolwiek, winny znać odpowiedzialność, ciążącą na każdym ich kroku. Wśród popłochu wojennych działań od początku, sumienie nasze mówiło nam: tu trwać, tu stać, tu miłować, cierpieć i radować się, jeśli Bóg pozwoli, tu pracować i tu umrzeć mamy z bólu, jeśli tak przypadnie. Na naszej ziemi, u naszego progu! Jak wierne psy, czekające powrotu panów, na zgliszczach domostw, tak my stańmy po pustych gościńcach i ożywiajmy naszą pracą ruiny i wzniecajmy życie tam, gdzie ono zamarło, aby wygnańcy i rozbici znaleźli swoje miejsca, im należne, w ładzie. Idźmy — bez roztkliwień, by otuchę wlewać w nieszczęśliwych. Łzy cofnijmy wewnątrz siebie. Niech padają one nie po obliczu, ale niech zapadną w duszę i kamienieją, na fundament niezłomnych postanowień".

Wyrób papierosów w Warszawie. Pod tytułem powyższym „Deutsche Warschauer Ztg" donosi: „Miasto i gubernię warszawską wyłączono ze sfery działania przepisów, wydanych przez wodza naczelnego na wschodzie dla całego obszaru Polski rosyjskiej pod okupacyą niemiecką w kwestyi wyrobu papierosów. Wkrótce odbyć się ma konferencya przedstawicieli warszawskiego przemysłu papierosowego, oraz niemieckiego zarządu cywilnego, aby rozważyć sprawę możliwości dalszej pracy tego przemysłu.

„Warszawski przemysł papierosowy jest bardzo znaczny. Aby dać pojęcie o jego rozmiarach, wystarczy przytoczyć, że zatrudnia on 1.500 robotników i skarbowi rosyjskiemu dał w roku 1914 1,807.057 rubli wpływów dodatkowych".

Z Łodzi.

Przeciw ruchom rewolucyjnym. Z Łodzi donoszą: „Deutsche Lodzer Ztg." ogłasza następujące obwieszczenie komendanta Łodzi podpułkownika v. Braunschweiga:

„W mieście są rozdzielane ustawicznie polskie pisma ulotne, wzywające do rewolucyi; cesarska niemiecka komenda wojskowa otrzymuje też nieustannie zawiadomienia, według których polska partya radykalna zamierza urządzać pochody i czynić inne oddziaływające na zewnątrz kroki rewolucyjne.

Pomimo zupełnej beznadziejności takich planów wobec środków potęgi cesarskiego rządu niemieckiego, mogą istnieć rzeczywiście uwodziciele i uwiedzeni, którzy wierzą w możność powodzenia swoich zabiegów. Tych zawiadamia się dla przestrogi, że rząd cesarski niemiecki w danym wypadku wystąpi przeciw burzycielom spokoju i porządku w mieście wszelkiemi środkami, któremi rozporządza, i z bezwzględną surowością".

O język w szkołach żydowskich w Łodzi. „Deutsche Lodzer Zeitung" donosi: W dniu 12 b. m. odbyło się tu zebranie żydowskie przy udziale około 300 osób w sprawie języka szkolnego. — Część uczestników oświadczyła się za żargonem, inni żądali zaprowadzenia języka hebrajskiego. Powzięto następującą rezolucyę: „Uznając, że kwestya żydowskiej szkoły ludowej jest kwestyą żywotną dla żydowskich warstw ludowych, zebranie stwierdza, że dotychczasowe szkoły różnego rodzaju nie odpowiadają żądaniom żydowskich mas ludowych i są szkołami nieżydowskiemi w pełnem znaczeniu tego słowa. Żadna z dotychczasowych organizacyj nie jest uprawnioną do kierowania szkołami żydowskiemi. Zebranie zgodne jest co do tego, że jedynie żydowski radca szkolny, wybrany przez całą ludność żydowską, może rozstrzygnąć tę sprawę. Szkoła żydowska musi być obligatoryczną i bezpłatną. Musi być utrzymywaną z tych samych środków, co inne szkoły. Wykład musi się odbywać tylko w mowie żydowskiej" (!!).

Ze świata.

Korespondencya z naszymi jeńcami wojennymi. Według zawiadomienia ministerstwa wojny wskazują liczne spostrzeżenia na to, że rosyjska i serbska cenzura nie wydaje korespondencyi, nadchodzącej od członków rodziny, naszym jeńcom wojennym, lecz przeciwnie niszczy ją. W interesie korespondujących z naszymi jeńcami wojennymi zwraca ministerstwo wojny uwagę, że kartki korespondencyjne o treści możliwie najkrótszej, pisane przejrzyście i wyraźnie, mają jeszcze najwięcej widoków dostania się do rąk adresata.

Z tragedyj morskich. Z Londynu telegrafuje Biuro Reutera: Dzienniki podają, iż pewien parowiec norweski wysadził wczoraj na ląd w Grimsby 10 ludzi załogi okrętu islenderskiego, łowiącego śledzie, który znaleziono w sobotę o 130 mil od Scarborough, pędzony po morzu. Załoga dostała obłąkania i zabiła 3 towarzyszy.

Odznaczenie. P. Władysław Butkiewicz, architekt z Krakowa, oficyał wojsk. urzędu bud., otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty przyznał Herkulanowi Weigtowi, profesorowi Akademii handlowej w Krakowie, VIII klasę rangi.

Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Stanisława Manasterskiego, koncepistą Namiestnictwa.

Zmarli.

W Poznaniu zmarł Ksawery Lubicz Stabrowski, autor kilku dzieł z zakresu rybołóstwa, żołnierz polski z roku 1863.

Po roku wojny pozycyjnej.

W tych dniach święcono we Francyi rocznicę zwycięstwa nad Marną, które wstrzymało pochód Niemców na Paryż i umożliwiło Poincaremu powrót z Bordeaux do zabezpieczonej na razie stolicy. Udało się to Francuzom dzięki interwencyi paryskiego korpusu armii i sił, które ściągnięto z południowo-wschodniej granicy, w cichem porozumieniu z Włochami. Ta przemoc wtargnęła klinem między armie Bülowa i Hausena i zmusiła Klucka do wykonania półobrotu, poczem rozwinęła się wielka i z obu stron znakomicie prowadzona wojna pozycyjna, trwająca do dzisiaj. Dwie stalowe linie stanęły naprzeciw siebie i nie mogły się przemódz.

Od tego czasu wyrobił się nie tylko w kołach laików, lecz nawet w wojskowych, pogląd, że nowoczesna wojna jest głównie żmudną wojną pozycyjną, prowadzoną z rowów strzeleckich. Znany pisarz wojskowy, występuje w „Zeit" przeciw tej teoryi o nowoczesnej wojnie, jako zbyt pospiesznej. Ci, co tę teoryę stworzyli, twierdzili nawet, że ta wojna pozycyjna jest wskrzeszeniem strategii wycieńczania przeciwnika, stosowanej w XVIII. wieku. Gädke jednak dowodzi, że obie strategie są tylko zewnętrznie podobne, wynikają jednak z innych przyczyn.

Dawna strategia wycieńczająca, polegająca na unikaniu bitwy, miała swe źródło w innej społecznej strukturze ówczesnych armij. Były to armie najemników, kosztowne i z trudem dające się uzupełnić; system aprowizacyi wojska był bardzo uciążliwy, połączenia etapowe mogły być łatwo zagrożone. Armie były szczupłe, nie posiadały poczucia narodowego, brakło też wojsk drugiej i trzeciej linii. W tych warunkach wódz musiał, o ile możności, unikać rozstrzygającej bitwy i starał się przez zagrażanie połączeniom przeciwnika zmusić do odwrotu. Natomiast pozycyjna wojna nowoczesna oparta jest na innych przesłankach i inne ma cele. Jest ona bezpośrednim rezultatem spotęgowanego działania artyleryi, wobec której jedynym pancerzem wojska okazała się — łopata, kopiąca ochronny rów strzelecki. W wojnie pozycyjnej zwalczają się dwie twierdze, dwa żelazne, śmiercią buchające mury, które maszerują na siebie wzajemnie w tempie żółwia. Lecz do zgubnego działania materyału wybuchowego i pocisku, do osłaniającej niewidzialnej łopaty, przyłącza się jeszcze trzeci moment: wielkie bezpieczeństwo skrzydeł, wynikające z ogromnej ilości nowoczesnych wojsk. Tak tedy dzisiejsza wojna pozycyjna wynika z przesłanek natury społecznej, wręcz innych, niż kunktatorska wojna XVIII. wieku, głównie zaś z przesłanek technicznych.

Atoli, jak się w ciągu wojny pokazało, ani jedna, ani druga przyczyna nie są tego rodzaju, żeby miały zupełnie wykluczać „wojnę ruchową". Udowodniły to zwycięstwa Hindenburga na froncie północno-wschodnim i zwycięska kampania sprzymierzonych w Galicyi. A już bylibyśmy popadli w fałszywą teoryę — — i bylibyśmy uważali za stałe prawo to, co wynikło ze specyalnych stosunków. Albowiem tak, jak dawniej, wielkie rozstrzygnięcia historyczne można osiągnąć tylko w wojnie ruchowej; czysto bierna obrona nosi w sobie zarodek niepowodzenia.

Technika, która stworzyła rów strzelecki, posiada również środki zburzenia go: działa najcięższego kalibru, granaty ręczne, oszałamiające gazy, a przedewszystkiem: niespodziankę. Technika jest niejako ojcem Chronosem, który pożera własne własne dzieci. Działania wielkich dział nie wytrzyma żaden rów, ani żadne wojsko na świecie. Jest zasługą austryackiej techniki broni, że pierwsza uruchomiła olbrzymie armaty w ten sposób, że mogą jechać za wodzem. Te wielkie kalibry można ustawić w takiej odległości od nieprzyjaciela, że nie tracąc nic ze swej skuteczności, same pozostają prawie nienaruszalnemi. Idzie tylko o to, żeby masy najcięższej artyleryi i równocześnie masy piechoty ściągnąć tak nagle, iżby nieprzyjaciel nie miał czasu chwycić się środków zaradczych.

Co się znów tyczy społecznego składu wojsk dzisiejszych, to i ten nie koniecznie wyklucza wojnę ruchową. Mimo wielkiego rozszerzenia frontów, pozostaje jeszcze zawsze dość sposobności do manewrów flankowych. Nawet bitwy pod Tarnowem i Gorlicami nie były wyłącznie bitwami czołowemi, bitwami, w którychby szło tylko o przedarcie się i przebicie frontu przeciwnika. Front karpacki i front nad Dunajcem flankowały się w Galicyi wzajemnie. W walkach październikowych Austryacy zagrozili Rosyanom, idącym na Kraków, na co Rosyanie odpowiedzieli naciskiem na front karpacki. Ogromna przewaga wroga nie pozwoliła wtedy wykonać uderzenia na lewe skrzydło Rosyan, w sposób rozstrzygający. Dlatego chwycono się najpierw walki w rowach strzeleckich, która podczas zimy pozwoliła stronie liczebnie słabszej zrównoważyć przewagę przeciwnika. Wojna rowów jest więc głównie wynikiem wzajemnego stosunku sił: powstaje ona wtedy, gdy jedna strona jest za słabą, aby atakować, i gdy druga strona, silniejsza, jest za mało sprawną, aby w walce otwartej wyzyskać swoją przewagę. Jest ona oznaką, że bojowa tężyzna strony silniejszej nie dorosła do wysokich moralnych wymagań ataku.

Gdy w Galicyi przyszedł dla mocarstw centralnych czas stosowny na przejście z wojny pozycyjnej w wojnę ruchową, układ rosyjskich sił bojowych przesunął się był w ten sposób, że grzbiet karpacki stał się frontem rosyjskim, a linia Dunajca z dawnego frontu stała się dla Rosyan zabezpieczającą flanką. Z takiego pojmowania ówczesnej sytuacyi strategicznej w Galicyi wyprowadza Gädke wniosek, że bitwy pod Tarnowem i Gorlicami były w istocie swojej nie, jak się to zwykło mówić, przedarciem frontu rosyjskiego, lecz bitwami okalającemi, należały więc do typu wojny ruchowej. To się też pokazuje z ogromnych strat, poniesionych wtedy przez Rosyan i z dalszych konsekwencyj strategicznych tego wypadku. Nie byłyby one tak doniosłemi, gdyby to było tylko przedarciem frontalnem, takiem, jakie się zdarzają we Francyi.

Wojna pozycyjna powstaje wreszcie i tam, gdzie obie strony nie czują się dość silnemi do ataku w wielkim stylu. Tak jest do tej pory we Francyi Jest to stan chwiejnej równowagi, który może się nagle zmienić, a wtedy przyjdzie lawina.

Siły zbrojne Bałkanu.

Wobec coraz częstszych, oficyalnych doniesień o stosunku stanowiska państw bałkańskich do mocarstw, biorących obecnie czynny udział w wielkiej wojnie światowej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak przedstawia się liczebnie siła zbrojna tych państw, na które zwraca się dzisiaj uwaga dyplomatycznych sfer Europy.

Armię bułgarską obliczano w r. 1912 przed wojną bałkańską, na stopie pokojowej na 3.000 przeszło oficerów i 57.000 podoficerów i żołnierzy, na stopie wojennej na 190.000 ludzi, 40.000 koni, 1.080 dział. Od tego czasu jednak stosunki się zmieniły: przedewszystkiem dzięki zdobyczom na Turcyi powiększyło się terytoryum Bułgaryi i liczba ludności, która teraz liczy koło 4,800.000 głów. Po drugie, doświadczenie wojenne wykazało, że można armię znacznie powiększyć ponad przewidzianą liczebność przez powoływanie rezerw. W tym kierunku Bułgarya, przy duchu wojowniczym, ożywiającym jej ludność, wzięła wprost rekord podczas wojny bałkańskiej. To też najnowsza statystyka (kapitan von Rottman) oblicza siłę armii bułgarskiej na stopie wojennej na 380.000 ludzi — bardzo skromnie, jeżeli zważymy, że w Bułgaryi istnieje obowiązek powszechnej służby wojskowej pomiędzy 20 a 46 rokiem życia, podług nowszej praktyki pociągający pod broń przeciętnie 10% ludności, co dla Bułgaryi czyniłoby 480.000 ludzi. — Widocznie von Rottmann uwzględnia tu już straty, poniesione przez armię bułgarską podczas wojen bałkańskich.

Ogół 380.000 żołnierzy armii bułgarskiej dzieli się następująco: 9 do 12 dywizyj piechoty (3 armie), przy każdej dywizyi 10 bateryj artyleryi polowej (między temi 1 baterya haubic), 2 szwadrony kawaleryi, odpowiednie oddziały pionierów i saperów, oraz karabinów maszynowych. — Oprócz tego 15 oddzielnych bateryj ciężkich haubic i 3 baterye artyleryi górskiej, jedna dywizya kawaleryi, oraz formacye techniczne, bataliony kolejowe, lotnicze, cyklistów; każda z dywizyj ma brygadę rezerwy. Osobną formacyę stanowią oddziały tzw. »opołczenja«, obliczone na 36.000 ludzi. Piechota uzbrojona jest w karabiny Mannlichera kalibru 8 milim.; kawalerya ma również 8 milimetrowe karabinki Mannlichera, lecz nowszego modelu. Artylerya bułgarska rozporządza działami polnemi kalibru 7.5 ctm., oraz szybkostrzelnemi haubicami polnemi kalibru 12 ctm., z fabryk Schneider-Creuzot, modele 1904; szybkostrzelnemi działami górskiemi Kruppa i Creuzot, kalibru 7.5 ctm., modele 1905 i 1907; oraz licznemi starszemi działami polnemi Kruppa mniejszego kalibru. Karabiny maszynowe są w znacznej części fabrykacyi angielskiej Maxima. F l o t a bułgarska przed wojną miała tylko 6 małych łodzi torpedowych. Po wojnie jednak zabrała się Bułgarya do budowy, względnie nabycia 4 nowoczesnych kontrtorpedowców i 12 torpedowców; w jakiej mierze udało się jej ten program wykonać — nie wiadomo.

Drugim równie ważnym, a może jeszcze ważniejszym ze względu na większy obszar swój i zaludnienie, czynnikiem militarnym na Bałkanie jest R u m u n i a. Przy obszarze 139.000 klm. kwadr. i 7.600.000 ludności, może ona też rozporządzać odpowiednio liczebniejszą od bułgarskiej armią. Bitność jej wprawdzie w ostatnich czasach nie została wypróbowaną, waleczność rumuńskich żołnierzy ma dobrą wprawdzie, ale dość już dawną tradycyę z czasów wojny turecko-rosyjskiej r. 1877. Jednakże dowody przynajmniej sprawności mobilizacyjnej dała armia rumuńska podczas ostatniej wojny bałkańskiej, zorganizowana zaś jest podług najlepszych wzorów: częściowo pruskich, częściowo francuskich, wskutek tego, że wielu wyższych oficerów rumuńskich otrzymało swe wykształcenie wojskowe we Francyi.

Liczebność armii rumuńskiej na stopie pokojowej obliczana jest na przeszło 4.800 oficerów, 1.100 kadetów, 98.000 podoficerów i żołnierzy, 24.000 koni, 588 dział. Na stopie wojennej armia liniowa rumuńska liczy 350.000 ludzi; z rezerwami i formacyami terytoryalnemi, oraz pospolitem ruszeniem (milicyą) — 600.000 żołnierzy.

Armia ta dzieli się na 6 korpusów, z których każdy ma 2 dywizye liniowe i 1 dywizyę rezerwy. Piechoty (»Dorobanzen«) 44 pułki (132 bataliony) liniowe, 80 batalionów kadrowych rezerwy i 11 batalionów strzelców. Kawaleryi: 11 pułków huzarów (Roschiori) i 9 pułków »Kalaraschi«, nadto 1 pułk konnej gwardyi. Artyleryi: polnej 20 pułków ze 124 bateryami dział, 15 bat. haubic, 2 bat. ciężkich haubic, 4 bat. dział górskich i 20 bateryami zapasowemi (Depot); artylerya forteczna składa się z dwóch pułków — 5 batalionów. Oprócz tego istnieją specyalne bataliony pionierów (5), oddziały trenu, oraz formacye techniczne. Obowiązek służby wojskowej istnieje w Rumunii powszechny dla mężczyzn od 21 do 46 roku życia — z tego 2 lata w szeregach w piechocie, 3 w innych rodzajach broni.

Uzbrojenie piechoty rumuńskiej składa się z karabinów Mannlichera o kalibrze 6.5 milim. Artylerya rozporządza działami Kruppa o kalibrze 7.5 ctm., model 1904, haubicami polowemi Kruppa 10½ ctm., model 1911, oraz działami górskiemi Schneider-Creuzot, o kalibrze 7.5 ctm.

F l o t a rumuńska przedstawia już siłę poważniejszą od bułgarskiej; liczy ona jeden opancerzony mały krążownik o 1300 tonnach, 5 pancernych łodzi działowych po 560 tonn, 13 starszych i 4 nowsze torpedowce, 100 dział, 2540 marynarzy. Nadto w budowie znajdowały się 4 kontrtorpedowce, pewnie już teraz ukończone, a projekt flotowy powojenny rumuńskiego ministeryum marynarki mówi o 6 małych krążownikach, 12 kontrtorpedowcach i 12 wielkich monitorach dunajowych.

Trzecią z kolei potęgą między niewalczącymi na razie ewentualnymi kombatantami bałkańskimi jest G r e c y a. Szczegółowe dane o liczebności, podziale, składzie i uzbrojeniu armii greckiej podawaliśmy niedawno. — Tutaj przypominamy tylko, że siła armii greckiej na stopie pokojowej wynosi 2000 oficerów, 60.000 podof. i żołnierzy; na stopie wojennej pięć korpusów armii o 14 dywizyach — 192.000 ludzi, 604 działa polne, 262 działa górskie, oprócz artyleryi fortecznej, 1 dywizyi kawaleryi z 4 pułków, oraz formacyj technicznych i specyalnych (lotniczy n. p.), oraz oddziałów żandarmeryi. Razem Grecya przy swoich 4,100.000 mieszkańców i powszechnej służbie mężczyzn od 19 do 54 roku życia może wystawić na stopie wojennej wojsk pierwszej linii 200 do 250 tysięcy. Piechota grecka uzbrojona jest w 6.5 milim. karabiny Maunlicher-Schönauer, artylerya w działa cięższe, przeważnie Creuzot, zarówno polowe (Schneider-Canet), jak górskie (Schneider-Danglì), kalibru 7.5 ctm., model 1907 i 1908.

Bardzo poważnym czynnikiem w sile zbrojnej Grecyi jest f l o t a, najsilniejsza z pomiędzy flot niewalczących dotąd państw bałkańskich. Składa się ona z 1 pancernika o 10.000 tonn., 3 opancerzonych krążowników po 5.000 tonn, 14 kontrtorpedowców, 14 torpedowców, 2 łodzi podwodnych — 280 dział, 4.100 marynarzy. Program flotowy grecki był bardzo obszerny, w budowie znajdowało się kilka pancerników — lecz w warsztatach angielskich, więc skonfiskowała je Anglia...

Czwartą armią, która mogłaby w grę wchodzić przy ewentualnem rozpoczęciu działań wojennych na Bałkanie, jest a r m i a s e r b s k a. Liczebność jej obecna i zaopatrzenie w broń usuwa się z pod dokładnych obliczeń. Siła jej na stopie wojennej obliczana była przed wojną na 325.000 ludzi. Artylerye miała liczną i dobrą, najsilniejszą na Bałkanie: 600 dział własnych, wyłącznie Creuzot — pomiędzy niemi kilkadziesiąt haubic o kalibrze 12 i 15 ctm., oraz 8 moździerzy 15 ctm.; do tego doliczyć należy 250 dział Kruppowskich 7.5 ctm. (140 szybkostrzelnych), zdobytych na Turkach i pewną liczbę takich samych dział zdobytych na Bułgarach. Lecz wielkie straty poniesione w obecnej wojnie — 40.000 w samych jeńcach — musiały znacznie osłabić armię serbską, zarówno w ludziach, jak w materyale. Obecnie, po uzupełnieniach z rezerw i rekrutacyi w zdobytych prowincyach Macedonii i Albanii, liczyć ma armia serbska 230.000 żołnierzy. Materyał jej artyleryjski i wszelkie inne uzbrojenie zapewne uzupełnili sojusznicy z trójporozumienia.

Takie zatem siły zbrojne bałkańskie wchodzić mogą w rachubę. Przy ewentualnem wciągnięciu Bałkanu w wir wojny europejskiej ruszyć tu może do walki przeszło 1,400.000 karabinów, bagnetów i szabel, zagrzmieć 3.700 przeszło dział. W jakiem ugrupowaniu i przy jakim podziale stanęłyby ewentualnie przeciwko sobie te siły — tylko przyszłość okazać może.

Politycy warszawscy w Petersburgu.

Wychodząca w Petersburgu gazeta polska »Dziennik« w jednym z swych ostatnich numerów stawia pytanie, czy Polacy-uchodźcy w Petersburgu uważać się mogą za przedstawicieli Polski, występując i mówiąc imieniem ogółu polskiego, Polski i Polaków. Takich wychodźców jest niewielu, są wśród nich: Dmowski, Świętochowski, Fryze, Górski i inni, którzy występują w różnych centrach w roli przedstawicieli Polski. »Dziennik« jest zdania, że nie mają oni do tego prawa. Prócz tych mas, które — zdaniem tego pisma — opuściły swą piękną i kochaną ojczyznę, przeklinając wypadki, udali się także na dobrowolną tułaczkę i inni Polacy, garstka polskiej inteligencyi, która postanowiła także opuścić kraj w chwili najmniej odpowiedniej.

Ci — pisze »Dziennik« — nie szli piechotą, z opuszczonemi głowami przy podwodach zaprzężonych w wychudzone konie. Oni jechali, ulokowawszy się wygodnie w wagonie kolei żelaznej, a teraz uważają się za najlepszych kierowników opinii społeczeństwa polskiego. Dowodzą oni wszystkim w Rosyi, że imię im — legion, że imię im — naród, że poza nimi nie ma Polski!

Jaka szkoda — powiada »Dziennik« — że ci »najlepsi kierownicy opinii polskiej« zamiast odpoczynku po całorocznych »zasłużonych« dla kraju pracach, starają się stworzyć Polskę w Moskwie lub Piotrogrodzie. A właściwie Polska — jest to, co pozostało po całorocznej wojnie poza żelaznym kordonem dział i bagnetów, oddzielającym ją od swych »zbawców«, co jednakże wcale nie zbija z tropu tych panów, mianujących się »politykami realnymi«. A cały ich realizm, to tylko złorzeczenie rzeczywistości.

Drugi organ Polski w Piotrogrodzie, »Głos Polski«, pisze co następuje: »Brzmią one wprost fatalnie, te rozlegające się często zaklęcia, że Polska nie sprzeniewierzy się Słowiańszczyźnie, ani nikomu innemu, gdyż każdy naród może się sprzeniewierzyć tylko sobie samemu — zmieniając swe ideały.

Dla kogo właściwie — pytamy się — składamy przysięgi na wszechsłowiańszczyznę — faktycznie trzeba nam przekonywać Rosyę co do jej zapatrywań, że samoistna Polska nie może mieć własnych dróg? Do tej pory tak zwana Słowiańszczyzna nic dla Polski nie zdziałała. Aby więc między Polską a Słowiańszczyzną nie było »flirtu«, a tylko realna wymiana wzajemnych usług, potrzeba, aby Słowiańszczyzna przyznała Polsce jej naturalne prawa nie przedawniające się przez wieki, a to się nie stało!

Ustąpienie Goremykina.

Berlin, 16 września.

»Berliner Lokal Anzeiger« donosi z Petersburga:

W petersburskich kołach politycznych obiegają pogłoski, że ustąpienie prezydenta ministrów Goremykina ma nastąpić jeszcze w tym tygodniu.

Co do przypuszczalnego jego następcy krążą najrozmaitsze nazwiska i pogłoski. Powiadają, że szanse ministra wojny, który dotąd wymieniany był jako przyszły prezydent ministrów, zmniejszyły się, gdyż blok dumski nie chce zjednoczenia w jednem ręku takiej władzy, jak prezydyum ministrów i ministerstwo wojny, coby za nadto wyglądało na dyktaturę.

Nerwowość w Petersburgu.

Wiedeń, 16 września.

„N. Fr. Presse" donosi:

Dotkliwie daje się odczuć w Petersburgu brak **szpitali wojskowych.** Codziennie przybywają **wielkie pociągi z rannymi,** których niemagdzie pomieścić i którzy prócz tego zaogniają niespokojny nastrój. Władze zamierzają przymusowo zarekwirować na pomieszczenie rannych mieszkania i całe domy.

Z najwyższem zaniepokojeniem wyglądają **nastania zimnej pory roku,** ponieważ brakuje węgla, a i zapasy drzewa całkowicie niemal zostały wyczerpane. Temperatura w szpitalach jest tedy, zdaniem lekarzy, stanowczo za niska.

Straty angielskie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 września.

(Tel. c. k. Biura kor.) Biuro Reutera donosi: Wedle zawiadomienia podsekretaryatu urzędu wojny w Izbie niższej, ogólne straty angielskie po dzień 21 sierpnia wynoszą 381.983 oficerów i żołnierzy. Z tego zabitych 4.965 oficerów, 70.992 żołnierzy, rannych 9.973 oficerów, 24.108 żołnierzy, zaginionych 1.501 oficerów, 5.346 żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.